

Obrona życia w kontekście Bożego Narodzenia

Dobiega końca kolejny rok kalendarzowy. Na rozmaitych płaszczyznach życia, w ostatnim miesiącu każdego roku, dokonuje się wszelkich statystyk i podsumowań minionego okresu. Dla nas, chrześcijan, jest jeszcze dodatkowy powód do podsumowań - Adwent, czas, który pozwala nam na odpowiednie przygotowanie się na przyjście Jezusa Chrystusa. Bo Święta Bożego Narodzenia to nie jedzenie, to nie totalne lenistwo, to nie telewizja, zabawa, rozrywka, to nie przygotowanie do sylwestra. To wszystko jest przy okazji, okazji przez duże "o". Tą "Okazją" jest Jezus, który staje się jednym z nas, zbudowany z takiego samego ciała, odczuwający to co my. To kolejna Okazja dla każdego z nas do przemyślenia swojego życia, do innego spojrzenia na samych siebie, na otaczającą nas rzeczywistość.

W tej adwentowej zadumie i refleksji spróbujmy nasze myśli skierować na jakże istotny współcześnie temat, na życie poczęte i jego obronę.

Historia świata niechlubnie zapisana jest "czarnymi kartami" praktyk zabijania nienarodzonych dzieci. Okres rewolucji francuskiej czy obydwie wojny światowe naznaczone są krwią niewinnie przelaną. Także polityka w krajach Trzeciego Świata była "walką z przeludnieniem", "walką z głodem" itd. Zabijanie dzieci nienarodzonych potępił jeszcze w starożytności Hipokrates. W swej "Przysiędze" surowo zabronił lekarzom dokonywania takich zbrodniczych praktyk. "Primum non nocere" (Po pierwsze nie szkodzić), "Salus aegroti suprema lex esto" (Dobro chorego niech będzie najwyższym prawem) - czy w medycynie XXI wieku słowa tej przysięgi są zawsze dotrzymywane? Czy zabijanie nienarodzonych dzieci ma być firmowym znakiem jednoczącej się Europy?

Żyjemy obecnie w epoce ohydnie wybujałego nihilizmu, w epoce konsumpcjonizmu, w epoce śmierci. Coraz częściej spotykamy się z sytuacjami, że ludzkie współczucie prowadzi do kliniki aborcyjnej lub do gabinetu lekarza dokonującego eutanazji. Żyjemy w epoce, w której definicja osoby jest tak zawężona, że coraz mniej z nas spełnia jej wygórowane warunki; w epoce, w której praktycznie zniesione zostały wszelkie wartości moralne, co pozwala traktować ludzi jak przedmioty, gdzie kruszone są filary pewności - Kościołów, szkół, instytucji politycznych, gdzie medycyna - niestety, ale - zmierza ku śmierci. Warto więc zastanowić się nad pytaniami: do czego zmierza współczesny świat? jakie wartości są teraz najważniejsze? i gdzie w tym wszystkim, w całej otaczającej nas rzeczywistości, jest miejsce dla drugiego człowieka, miejsce dla Boga?

"A wreszcie rzekł Bóg: "Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam."(...) Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył (...)" (Rdz 1, 26-27). W akcie stworzenia człowieka zawarte jest specyficzne i jedyne w swoim rodzaju odniesienie stworzenia do Boga. W odróżnieniu od innych, stworzonych bytów widzialnych i niewidzialnych, człowiek został poczęty i stworzony jako obraz i podobieństwo Boga. Dar życia, który Bóg Stwórca powierzył człowiekowi, domaga się od niego, aby miał świadomość nieocenionej jego wartości i przyjmował go z odpowiedzialnością. Magisterium Kościoła nieprzerwanie strzeże depozytu wiary: **"Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj"** (Mt 5, 21). Na przestrzeni wieków różnie kształtowała się, wśród filozofów, koncepcja początku życia, ale Urząd Nauczycielski Kościoła jasno i wyraźnie szereguje wszelkie wątpliwości: **"Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się stwórczego działania Boga i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedynego swego celu"** (KKK 2258). Od momentu poczęcia życie każdej istoty ludzkiej winno być uszanowane w sposób absolutny, ponieważ jest na ziemi jedynym stworzeniem, które Bóg "chciał dla niego samego", a dusza rozumna każdego człowieka jest "bezpośrednio stworzona" przez Boga (por. Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia..., 22. 02. 1987). Pismo Święte szczegółowo określa zakaz zawarty w piątym przykazaniu: **"Nie wydasz wyroku śmierci na niewinnego i sprawiedliwego"** (Wj 23, 7); **zamierzone zabójstwo niewinnego człowieka pozostaje w poważnej sprzeczności z godnością osoby ludzkiej i ze świętością Stwórcy; prawo, które tego zakazuje, jest prawem powszechnie obowiązującym: obowiązuje wszystkich i każdego, zawsze i wszędzie** (zob. KKK 2261).

Magisterium Kościoła przez cały czas pozostaje niezmiennie i wielokrotnie przypomina, że istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia, od tego też momentu należy jej przyznać prawa osoby, a wśród nich nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty ludzkiej do życia (por.

Instrukcja...). Tylko Bóg jest tym, który daje życie i On sam może je odebrać. Sami jednak doskonale wiemy, że współczesny świat nie szanuje tego fundamentalnego prawa do życia.

Na początku miesiąca obchodziliśmy uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Dzień, w którym wspominamy Tę, która została wybrana na Matkę Syna Bożego. Tę, która miała szczególne miejsce w odwiecznym Bożym planie zbawienia ludzkości, Tę, która od początku swego istnienia była pełna łaski. Teraz radujemy się z narodzin Jej Syna, naszego Pana i Zbawiciela. Pochylając się nad żłóbkiem, w którym leży Boże Dziecię, nowonarodzone i niewinne, spróbujmy chociaż na chwilę "zatrzymać" pędzący wokół nas świat i rozważać w swym sercu te tajemnice.

Radując się z przyjścia Boga na świat, radujmy się z przyjścia na świat każdego dziecka, bo każde z nich jest Jego obrazem, Jego podobieństwem. Każde dziecko, nawet to jeszcze nienarodzone, jest obrazem Bożej Dzieciny i domaga się szczególnego szacunku. Odbierając życie niewinnym, niszczymy tym samym wspaniały obraz Boży, obraz Bożej Miłości, która przyszła do człowieka z darem miłości. W nasz porządek wpisał się porządek Bożej miłości, nie mieliśmy żadnego prawa, a mimo to otrzymaliśmy ją. Trzeba więc na tę wielką Miłość odpowiadać miłością, inna odpowiedź nie jest jej godna.

Możemy w Noc wigilijną stać przy żłóbku, możemy iść za Gwiazdą Betlejemską i nie trafić. Trzeba nam wpatrywać się w Jezusa położonego na sianie, trzeba nam wsłuchiwać się jak bije serce Boga..., bo stajenka uczy nas pokory, uczy nas posłuszeństwa Bogu i Jego prawom, wśród nich, prawu do życia każdego!!!

dk. Michał Dąbkowski

Tekst pochodzi z pisma Alumnów WSD w Toruniu "SŁUGA" nr 26

<http://adonai.pl/life/?id=125>